

Nie boimy się rządu!

5 grudnia 2019

Uliczne protesty i odmowa pracy w fabrykach. Coraz większy poziom gniewu. To wszystko zaczyna być poważnym problemem dla kolumbijskiego prezydenta Ivana Duque.



Kolumbijczycy wyszli wczoraj na ulicę, by przeprowadzić trzeci strajk narodowy w ostatnich tygodniach. Pracownicy, a także zwykli obywatele wywierają coraz większą presję na niepopularnego prawicowego prezydenta Ivana Duque i jego proponowane reformy podatkowe.

Tysiące tłoczyły się na ulicach Bogoty, w części historycznego centrum miasta, dając do zrozumienia, że niepokoje będą się utrzymywać, dopóki Duque nie zacznie prowadzić partnerskiego dialogu z uczestnikami strajku.

„Będziemy na ulicach, dopóki Duque nas stąd nie usunie, albo sam nie ustąpi” – powiedział student Andres López na zebraniu przy jednej z głównych ulic handlowych Bogoty. „Nie boimy się rządu” – odpowiedział mu tłum.

Strajk w Kolumbii rozpoczął się dwa tygodnie temu, kiedy setki tysięcy ludzi przyłączyły się do pierwszego strajku generalnego od wielu lat. Od tego czasu, w codziennych demonstracjach, początkowo wywołanych proponowanymi obniżkami emerytur, niemal codziennie na ulicach miast i miasteczek zjawiają się tłumy. Jest to największy zryw kolumbijskiego ludu od kilku dekad.

Chociaż reforma nie została nigdy oficjalnie ogłoszona, stała się pretekstem dla wylewu powszechnego niezadowolenia z rządów Duque, którego poparcie spadło właśnie do zaledwie 26 proc. od czasu objęcia urzędu w sierpniu ubiegłego roku.

Protestujący są również źli z powodu braku wsparcia dla historycznego porozumienia pokojowego w 2016 r. z Rewolucyjnymi Siłami Zbrojnymi Kolumbii (FARC), które formalnie zakończyło pięć dekad wojny domowej, która zabiła 260 000 osób i zmusiła ponad 7 milionów do ucieczki z domów.

Inni protestują przeciwko sytuacji ludności tubylczej i działaczy wiejskich, którzy nadal są mordowani w alarmującym tempie.

Czarę goryczy przelało wydarzenie z 4 grudnia, kiedy zginął jeden z demonstrantów. Podczas gdy większość protestów była pokojowa, niektóre witryny sklepowe i samochody zostały zdewastowane, co rozbudziło policję do używania przemocy. Funkcjonariusze reagowali gazami łzawiącymi i „mniej śmiertelnościami” i pociskami gładkolufowymi. 18-letni protestujący, Dylan Cruz, został zabity przez policję podczas zamieszek. Incydent doprowadził do szału tłum strajkujących, którzy już wcześniej oskarżali policję o użycie nadmiernej siły.

Przedwczoraj w Bogocie, Medellin, Cali oraz innych miastach można było poczuć furję, gdy protestujący krzyczeli „mordercy”, gdy maszerowali obok funkcjonariuszy policji.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu